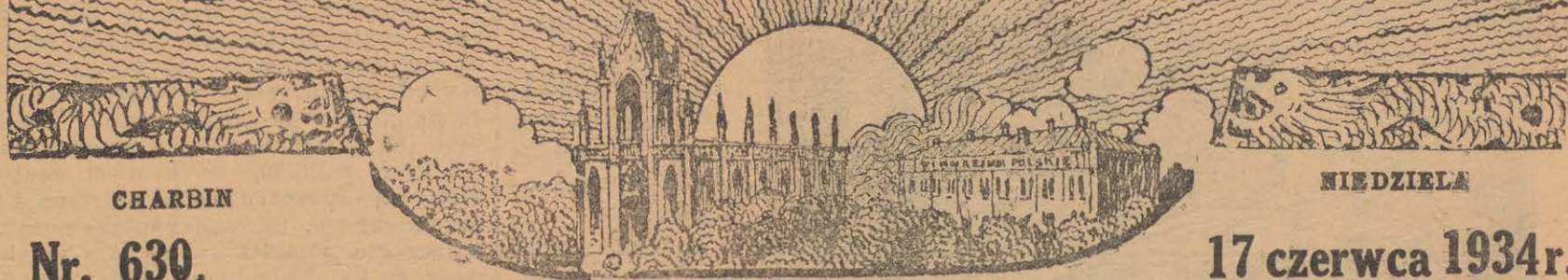


## TYGODNIK POLSKI



CHARBIN

NIEDZIELA

Nr. 630.

17 czerwca 1934r.

WYDAWNICTWA ROK XIII.

## Przywilej „nienawiści“.

W dziesięć dni po Wniebowstąpieniu, kiedy Apostołowie pod przewodnictwem Piotra byli zgromadzeni w wieczerniku, ażeby przygotować się do swego posłannictwa, dał się słyszeć szum, jakgdyby gwałtownego wiatru—jednocześnie ujrzeni języki ogniste, zstępujące z nieba i zatrzymujące się na każdym z nich—«i napełnieni byli wszyscy Duchem Świętym» (Dz. Ap. II 1-4).

I oto pod tchnieniem Ducha Świętego, Trzeciej osoby Trójcy Przenajświętszej powstaje nowy świat, rodzi się Kościół katolicki.

I jakaż wspaaniała przemiana—prostaczkowie, bo jaźliwi, skazani na zagładę—w rozmaitych językach, nieustraszenie i z powodzeniem wielkim powiadają Ewangelię.

I jakaż Boga siła i nieublagana konsekwencja—

oto jak Piotr i Jan odpowiadają tym, którzy im «zakazali, aby koniecznie nie mówili ani czynili w imię Jezusowe»,—«Jeśliż jest sprawiedliwa przed oczyma Boskimi, was raczej niżli Boga słuchać, rozsądźcie.» (Ez. Ap. IV, 18, 19).

A kiedy „niepostuszni“ Apostołowie całe Jerozolimę napełnili nauką Chrystusową i stanęli znów

przed Radą—wtedy dają ostateczną, poprzez wieki ciągle powtarzającą się odpowiedź: «Więcej trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi» (Dz. Ap. V, 28, 29).

Zielone Świątki, Zesłanie Ducha Świętego to narodziny Kościoła, bo Duch jest, który go ożywia!

Odtąd w nauczaniu Kościoła, w jego odporności na fałsz i w pewności posiadania prawdy czuje się niespożyta moc Ducha.

\*\*

jący coraz liczniejsze szeregi swoich wiernych wyznawców, ma też przeciw sobie tłumne zastępy wrogów, których niepokoi wzrost potęgi Kościoła.

W Sowietach najpierwsze i najokrutniejsze prześladowania były udziałem Kościoła katolickiego, w Meksyku i Hiszpanji ze specjalną perfidją z Kościołem się walczy, a ostatnie wypadki w Niemczech czyż nie świadczą o tym przywileju Kościoła?

Tak samo było w historii—tak samo jest i za dni naszych.

Skoro Chrystus z krzyża, na to miejsce zawieszono Kościół Jego, ażeby w nim nadal przedłużać Mękę Pańską.

Chrystus był nienawidzony i Kościół też znienawidzą; Chrystus był spotwarzony i na Kościół oszczerstwa są miotane: Chrystus był bity, oplwany, tak samo jest z Kościołem.

Zawsze tak było.

Inne wyznania zazdroszczą nienawi-

ści, otaczającej Kościół, pomnie na te uroczyste słowa Chrystusa: «Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą» (Jan XV, 20).

Dopominają się o zaszczyt prześladowania.

Bezbożnicy, wolnomyśliciele, masoni, mimo pozorów lekceważenia religii w samym założeniu, religij-



Sw. Antoni.

Obraz Murilla.

Kiedy świat katolicki obchodzi narodziny swoje, słuszną jest rzeczą przypomnieć o jednym, szczególnie dziś widocznym, przywileju Kościoła katolickiego: o przywileju doznawanej nienawiści.

T) wszyscy przyznać muszą, że Kościół katolicki specjalnie pod tym względem jest uprzywilejowany. Kościół katolicki, posiada-





Uroczystości ku czci św. Jana Bosco w Warszawie dn. 27.5. Tłumy przed bazyliką. Przybycie I. I. Em. Kardynała Hłonda i Kakowskiego oraz Nuncjusza Marmaggięgo.

katolicką nie gardzą, lecz ją nienawidzą.

Innemi wyznaniem zgoda się prawie nie zajmują, z Kościołem tylko walczą.

Na dnie tej nienawiści tkwi przecież straszna niesprawiedliwość dziejowa!

Kościół katolicki obdarzył świat najlepszą cywilizacją, obalił niewolę, przywrócił cześć kobiecie, podniósł małżeństwo, uświęcił władzę, stworzył demokrację.

I to wszystko obracają przeciwko niemu, zarzucają mu, że jest zapora cywilizacji, że stworzył «piekło» kobiet, że tyranizuje małżonków, że uprawia «politykę», że wreszcie jest wrogiem ludu!

Niezego nie szczedzą Kościołowi!

I zginąłby Kościół katolicki już tysiące razy poprzez wieki, gdyby nie duch, który go ożywia!

W poczuciu posiadania wiekuistej i nieomyłnej prawdy tak, jak św. Piotr na początku dziejów chrześcijańskich, Kościół katolicki z całym spokojem odpowiada:

«Jeśli jest sprawiedliwa przed oczyma Boskimi, was raczej niżli Boga słuchać, rozsądzić!»

\*\*

Duch jest, który go ożywia!

I cóż mogą nieprzyjaciele Kościoła przeciw niemu działać?

Dziwne mają złudzenia!

Do czego wrogowie Kościoła chcie-

liby wszędzie na świecie doprowadzić?

Złajęzować wychowanie i rodzinę, przysądzeniu poddać duchowieństwo?

To wszystko już bywało!

I co z tego?

Musieliby uchycić i unicestwić duszę Kościoła!

A tego nikt uczynić nie potrafi.

Od wieków o duszę Kościoła rozbijają się wszelkie wysiłki nieprzyjaciół. Można wszystko przeciw Kościołowi działać, ale nie można osiągnąć boskiego Ducha, który go ożywia.

«Bramy piekielne nie prze mogą go!»

Kościół wychodzi z ataków zwycięsko.

Ale te zwycięstwa nie cieszą Kościoła.

Kościół, dobra Matka, smuci się swemi zwycięstwami.

Nieprzyjaciele Kościoła jemu nie zaszkodzą, ale sami sobie i innym największą wyrządzają krzywdę.

Jego przeciwnikami są jego dzieci; prześladowcami—właśni synowie.

I dlatego jeden z pisarzy kościelnych słusznie zauważył, że Kościół w swoich zwycięstwach zawsze jest zalany łzami, bo «każde pole bitwy, z której Kościół wychodzi zwycięsko, jest usiane trupami jego dzieci».

Ks. ZYGMUNT CHOROMAŃSKI.

## Petersburski ksiądz Bosco

(Biskup Antoni Malecki.)

(Dokończenie \*)

Całą tą wielką instytucją kierował nieustrudzony, pogodny, zawsze z lekkim uśmiechem na twarzy ks. Malecki, zwany przez wszystkich „ojczulkiem“. Dziecko szlacheckiego i szlacheckiego rodu, syn oficera sławnych wojsk polskich, działacz ten pieścił w duszy preczysty ideał polsko-katolicki i jaśniał tego ideału porywał dusze wychowawców i wychowanków. Dlatego każde dziecko które przeszło przez jego szkołę, choćby najbardziej zaniedbane, najbardziej zruszczone, zawsze wychodziło z niej dzieckiem szczerze polskiem i katolickim.

W dziele wychowania ks. Malecki trzymał się systemu ks. Jana Bosco: brał ubogie dziecko z ulicy, wyrabiał z niego uczciwego młodzieńca, dając mu

fach do ręki. Kształcił je, wychowywał, urabiał serce, wolę, zaprawiał do praktyk religijnych, a jednocześnie uczył je takiego rzemiosła, któreby młodzieńcowi zapewniało dostatnie życie. Kar nie stosował prawie żadnych. Zaslugujący na karę chłopiec pozbawiony był nagród lub oznak ojcowskiego stosunku ze strony wychowawcy.

Trzeba też było widzieć, jak tego skromnego kapłana, w czarnej wytartej sutannie, kochali wszyscy, począwszy od najstarszego wychowawcy, aż do najmłodszego „pedraczka“. Trzeba było przyjrzeć się zbliska wewnętrznemu życiu zakładu, w którym wszystkich wiązały węzły niemal rodzinne, aby przekonać się, jak mądrym, skutecznym a szczerze polskim był system wychowawczy ks. Maleckiego, który wychował setki doskonałych zawodowców i urabiał dla Kościoła i Polski tysiące dusz młodzieńczych.

Ona 20 marca 1914 r. w Domu Kierbedzia obchodzono 25 letni jubileusz istnienia zakładów ks. Maleckiego. Uroczystości dała sposobność społeczeństwu polskiemu nad Nową, złożenia hołdu publicznego dzielnemu wychowawcy za jego obywatelską pracę. W skromnych rozmiarach zaprojektowany obchód ten przeszedł zakreślone granice, dając wyraz czci, uwielbienia, uznania dla apostolskiej i patriotycznej pracy jubilata. Wszystkie odłamy społeczeństwa, organizacje polskie, ugrupowania polityczne wzięły żywy udział w tym serdecznym hołdzie.

Mówią o kryształach, że w fazie kształtowania się ma cudowną własność: przedmioty, z jakimi się zetknie, w siebie przeistacza. Takim kryształem w porządku socjologicznym jest człowiek, ożywiony czynną miłością Boga i bliźniego: przekształca on w ludzi poświęcenia tych, z którymi w pracy związało go życie. W ks. Maleckim mamy tej prawdy imponujący przykład.

Wybuchł bolszewizm. Odebrano zakład na instytucję czerwoną. Twórcę zakładu usunięto od jego dzieła. Dla ks. Maleckiego był to cios równy niemal śmierci. Świątobliwy kapłan zamilkł, postarzał się, chodził jak skamieniały. A gdy próbowaliśmy pocieszać go, odpowiadał nam jak automat: „wola Boża, wola Boża“. Rychło władza duchowna powołała go na kierownika seminarjum duchownego, tej jedynej instytucji wychowawczej, której pupile musieli w ciągu dnia zarobkować w instytucjach bolszewickich, a wieczorem oddawać się studjom filozoficznym i teologicznym. Dla Kościoła w Rosji nastaly czasy katakumbowe.

A gdy po uwięzieniu arcybiskupa Roppa i biskupa Cieplaka, olbrzymia archidiecezja mohylowska pozbawiona została pasterza, któż nad ks. Maleckiego mógł być godniejszy mitry biskupiej? Otrzymał też ją, a wraz z nią—więzienie i długoletnie wygnanie na Syberję do wioski tubylczej burjatów.

Teraz wrócił ten dzielny pasterz, jak bohaterski żołnierz z pobojowiska do swej Ojczyzny: cały w ranach i lachmanach. Ale te jego przebyte cierpienia i brudne lachmany, to jak najpiękniejsze dekoracje za ofiarne czyny, jakie spełniał przez całe swe życie dla ohwały Kościoła i Ojczyzny w niewoli. Niech za nie w wolnej Polsce znajdzie radosne ukojenie i długie jeszcze życie pośród ogólnej czci i wdzięczności rodaków, którzy w nim widzieć będą uosobienie polskiego poświęcenia i polskiego bohaterstwa.

Ks. dr. AL. WÓYCICKI  
prof. uniwersytetu wileńskiego  
(Kurjer Warsz.)

\*) Patrz „Tyg. Pol.“ Nr 628.



## Nie boimy się i bać się nie będziemy.

Nie boimy się i nie będziemy się bali. Ani maszyn złej prasy, ani pęści i kamieni podburzonej tłuszczy, ani pełnej szkatuły logaczy, ani też niełaski wielkich tego świata.

Stoimy na fundamencie twardej opoki, którą nie wstrząśnie żadna burza.

Kto przeżył już lat 1900, ten umrzeć nie może! Opoka nie umiera. Takie jest przekonanie katolika, który bystrem okiem spogląda na 1900-letnie dzieje Kościoła katolickiego. Nigdy nie ma powodu bać się wrogów, bo Kościół przed 19 wieków jest zwycięzcą na wszystkich polach walki.

Gdyby Kościół mógł runąć pod przemocą ziemskich władców, byłby już zginął w pierwszych trzech wiekach swego istnienia. Krew chrześcijan lała się strumieniami. Papież jeden za drugim ginął śmiercią męczeńską. Miljony chrześcijan wyzionęło ducha w najokropniejszych męczarniach. Okrutnie mu sieli przejść katusze; poddano ich najbardziej wyszukany torturcom; wykrecano członki ze stawów; przypiekano na rozpalonych rusztach, nurzano we wrzącej wodzie, wykluwano im oczy i wydzierano język, spalano ich na stosach! Mężczyzn i kobiety, biednych i bogatych, dzieci i starców, kapłanów, biskupów i papieży! Gdyby można obalić, zgnieść Kościół krwawem, okrutnem prześladowaniem, byłiby dokonali tego kaci w pierwszych wiekach po Chrystusie.

Atoli Rzym jest kowadłem, o które się rozbiły wszystkie młoty. Tak powiedział użony protestancki, Teodor Beza.

W roku 313 pogańskie cesarstwo rzymskie musiało się ugiąć przed Kościołem rzymsko-katolickim. Chrystjanizm został zrównany w prawach z innymi wierzeniami. W r. 392 chrześcijaństwo stało się religią panującą. Opoka nie umiera.

Gdyby Kościół mógł zginąć, byłoby się to stało w czasie wędrówki narodów. Jak potop rozlały się ludy ze wschodu po chrześcijańskich krajach Zachodu i Południa. Nowe państwa powstały; stare runęły w gruzach. Mapa Europy całkowicie zmieniła się. Cała Europa była podobna do wzburzonego morza; fale tego potopu wszystko zmiotły; a rozbiły się jedynie o opokę Kościoła katolickiego. Kościół pozostał zwycięzcą. Dzikie ludy, które zalały zachodnią i południową Europę, przyjęły naukę Kościoła. Kościół uratował starą rzymską kulturę. A gdy skończyła się wędrówka narodów i ład i porządek zapanował w nowopowstałych państwach, papież Karolowi Wielkiemu, władcy nowego, chrześcijań-

skiego cesarstwa, włożył koronę cesarską na głowę.

Gdyby Kościół mógł zginąć, byłoby tego dokonano zepsuciem własnych jego dzieci w wieku 10-tym. Rody patrycjuszowskie Rzymu, książęta i królowie opanowali Stolicę papieską i powierzali najwyższą, papieską godność mężom niezdolnym i niegodnym. Ciemnota, zepsucie i brutalność pannyowały wszędzie. Atoli nauka Chrystusa pozostała nie skażoną, chociaż nie byli bez skazy jej nauczyciele. Kościół nie umarł, bo umrzeć nie może. Kościół zwyciężył i ten kryzys, toczący jego wnętrza. Kościół znowu się uwolnił od zgubnej władzy książąt i królów. Nowa wiosna nastąpiła. Wiek XII był wiekiem świętych. Nastąpił chwalebny okres odrodzenia, okres świętego Franciszka i św. Dominika.

Gdyby Kościół mógł zginąć, byłyby go zburzyły herezje. Przyszli heretyk Luter i rzekł: «Papieżu, ja będę twoją śmiercią!» Inny razem napisał: «Umyjmy nasze ręce w krwi papieży, kardynałów i biskupów!» Luter stworzył herezję i zeszedł do grobu w tym samym czasie, gdy w Trydencie zebrał się Sobór Powszechny, który przeprowadził odrodzenie Kościoła i rozpoczął nową wiosnę w jego dziejach. Luter i współcześni jemu heretycy Kalwin, Zwingli, Henryk VIII, daremnie usiłowali wstrząsnąć podwalinami Kościoła katolickiego!

Gdyby Kościół mógł zginąć, byłby padł ofiarą wielkiej rewolucji francuskiej. Wówczas bezbożnik Wolter powiedział: «Po 20 latach Pan Bóg będzie mógł wypocząć.» Inny bezbożnik Diderot: «Ostatniego króla trzeba powiesić na fiakach ostatniego kapłana». Napoleon Wielki: «Pius VII będzie ostatnim papieżem.» A jednak cesarstwo Napoleona runęło w gruzy. A po papieżu Piusie VII nastąpili na Stolicę Apostolskiej: Leon XII, Pius IX, Leon XIII, Pius X, Benedykt XV i obecny papież Pius XI. Opoka Kościoła katolickiego nie zachwiała się nawet pod obuchem rewolucji francuskiej!

Nie boimy się więc i nie będziemy się bali. Ani propagandy bezbożników, ani ataków masonskich, ani zarządzeń władz, prześladowających Kościół. Kto już przeżył lat 1900, ten nie potrafi rozpaczać. Tego nas uczy wielki jubileusz 1900-letnia Kościoła katolickiego.

Niedziela.



Swiezo odznaczeni komandorja orderu Św. Grzegorza W. wybitni pisarze angielscy Chesterton i Belloc w towarzystwie Baring również pisarza katolickiego. (Wg. portretu Lunn).

## Z POLSKI.

Dnia 8-go kwietnia b. r. zmarł w Warszawie Władysław Skoczylas b. dyrektor depart. sztuki, profesor Akademii sztuk pięknych, znakomity grafik polski.

### Słowacy nie przyjechali.

W ostatnich latach coraz więcej zacieśniały się węzły braterstwa między młodzieżą katolicką Polski i Czechosłowacji, mianowicie między Zjednoczeniem Młodzieży Polskiej, ogólnokrajową centralą SMP, a organizacją Czechosłowackiego Orła.

I tak w roku 1929 SMP w liczbie 1.000 osób wzięły udział w uroczystościach świętowacławskich w Pradze, w roku 1932 w zlocie Orła w Strambergu, a w roku 1933 w Powąskiej Bystrzycy na Słowaczynie. W roku ubiegłym podejmowało Zjednoczenie Młodzieży Polskiej dwie liczne wycieczki Orła. Jedna w liczbie 800 osób zwiedziła Kraków i Częstochowę, druga w liczbie 300 osób brała udział w uroczystościach ku czci Sobieskiego w Wielkich Piekarach, a następnie odbyła podróż po Polsce. W wycieczkach tych brali udział Czesi i Słowacy.

W roku bieżącym na czas Zielonych Świąt zapowiedziała swój przyjazd do Polski żupa żylińska Orła słowackiego, celem zwiedzenia Krakowa i Częstochowy. Na czele wycieczki miał stanąć patriarcha Słowaków, ks. infułat Hlinka. Na wycieczkę powyższą zgłosiło się przeszło 600 młodzieży słowackiej. Do przyjęcia tej wycieczki poczyniono już przygotowania. Niestety



W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że Słowacki Orzeł wycieczkę swoją do Polski w roku bieżącym zmuszony jest pomimo najlepszej woli odwołać.

Żałować należy, że wycieczka powyższa nie doszła do skutku. Przyczyniłaby się ona bowiem do nawiązania jeszcze silniejszej łączności i współpracy młodzieży dwóch bratnich narodów.

Zużycie mięsa wołowego i cielęcego w Polsce w roku ubiegłym zmniejszyło się o blisko 30 proc. w stosunku do lat poprzednich. Oczywiście przyczyną spadku spożycia mięsa jest kryzys.

## ZE ŚWIATA.

### Mussolini a misje katolickie.

Jak już donosiliśmy w swoim czasie, Mussolini zgłosił w parlamencie wniosek w sprawie przyznania misjom włoskim w Chinach nadzwyczajnego subsydjum w wysokości pięciu milionów lir. W ten sposób szef rządu włoskiego chciał dać wyraz uznania dla misjonarzy swego kraju, których ofiarną pracę ożywia gorąca miłość Boga i ojczyzny. Getowi do wszelkich ofiar—głosi wniosek Il Duce—jako pionierzy kultury włoskiej codziennie dawali nowe próby swej bezinteresowności i męstwa, które nierzadko śmiercią groziło, by prowadzić dalej zaczęte dzieło. Mimo to ze strony poprzednich rządów mało mieli dowodów uznania i wdzięczności. Niebezpieczeństwa, na które narażone było dzieło misyjne wskutek samieszek wewnętrznych w różnych dzielnicach Chin, oraz uzyskane w ostatnich latach zdobycze tem bardziej usprawiedliwiają tę pomoc, z jaką zamierza wystąpić rząd. Bez niej opóźniłby się rozwój pracy, której wartość dla wzajemnego zbliżenia się obu narodów i dla ukształtowania się kulturalnych i ekonomicznych stosunków włosko-chińskich jest wprost nieoceniona.

### Głęboki nurt życia religijnego we Włoszech.

Bieżni obserwatorzy rozwoju stosunków społecznych i politycznych we Włoszech, zwłaszcza w ciągu ostatnich miesięcy, nie mogli nie spostrzec, że współpraca między władzami kościelnymi i państwowymi uktada się w tym kraju coraz pomyślniej. W związku z tem na uwagę zasługuje fakt, że w czasie

Roku Świętego wszystkie organizacje faszystowskie odwiedziły bazyliki, by uzyskać odpust jubileuszowy. Przybywały one do kościołów nie tylko w towarzystwie swych kapelanów, ale także pod przewodnictwem świeckich kierowników. Godne jest podkreślenia również i to, że różne faszystowskie organizacje i związki zawodowe jak urzędników bankowych, wydawców czasopism, dziennikarzy i inne, przystąpiły wspólnie do wielkanocnej Komunii św.

### Odwołanie zarzutu przeciw słowackim działaczom katolickim.

Pragnąc prawdopodobnie uniemożliwić dojście do skutku bloku stronnictw katolickich Czechosłowacji, tak niepożądanego dla socjalistów i liberałów, niektóre organy prasy czeskiej zaczęły dawać do zrozumienia, iż zachowanie się kierowniczych czynników katolickiego słowackiego stronnictwa ludowego jest podejrzane, a ich sympatje polskie nie bezinteresowne.

W tej oszczerczej kampanji zagłospowało się najbardziej „Veczerni Czeske Slovo“. Główny prezes stronnictwa ks. prał. Andrzej Hlinka zażądał wyrażenia wymiennienia, kto ze słowackiej partji ludowej jest na żołdzie polskim, wówczas wyrażono zdanie, iż podejrzanie wyglądają występy publicystyczne naczelnego redaktora „Slovaka“ p. Karola Sidora.

Bezpodstawnego oszczerstwa, opartego jedynie na tem, że w artykułach swoich red. K. Sidor wyrażał się nieraz przychylnie o Polsce, „Veczerni Czeske Slovo“ nie mogło niczem udowodnić i ostatecznie odwołało je całkowicie.

### Z konnik katolicki członkiem arabskiej akademji Egiptu.

W kulturalnym świecie muzulmańskim odnotowano niezwykle wydarzenie: oto arabska akademja Egiptu mianowała swym członkiem zakonnika katolickiego, o. Anastazego Marję od św. Eljasza, karmelitę. Jest to pierwszy niemahometanin w gronie egipskich «nieśmiertelnych».

Jak niezwykła jest ta nominacja, tak też ciekawa jest karjera naukowa tego najmłodszego wśród uczonych arabskich. O. Anastazy urodził się w 1866 r. w Bagdadzie i już jako 12-letni chłopiec ujawnił taką znajomość języka arabskiego, że z pozwoleniem uczył tego przedmiotu. Wstąpiwszy do zakonu kar-

melitów, już w 15 m roku życia otrzymał profesurę języka arabskiego w Bassora. Równocześnie rozpoczął działalność literacką, przesyłając artykuły i rozprawy do wydawanego w Beyrucie czasopisma „Bachr“ oraz do syryjskiego pisma „Ar-Safa“. Mając 21 lat powrócił do Bagdadu i poświęcił się wyłącznie pracom naukowym, które drukował w pismach syryjskich, egipskich i palestyńskich. Otrzymał stanowisko dyrektora kolegium karmelitów w Bagdadzie. Wyzyskał swoje stosunki międzynarodowe i z całym zapalem zabrał się do zorganizowania wielkiej naukowej biblioteki dzieł w arabskim języku. W roku 1911 zdołał zebrać już 11.000 tomów, w tem 2 357 rękopisów, pochodzących częściowo z królewskich i kalifskich księgozbiorów, niezmiernie rzadkich i dla znajomości języka arabskiego posiadających nieocenioną wprost wartość. W czasie wojny światowej biblioteka ucierpiała niemało od Turków a jej twórca został zesłany do Cezarei w Kappadocji. Po wojnie o. Anastazy zabrał się ponownie do pracy i stworzył księgozbiór, zaliczany do rzędu najlepszych bibliotek tego rodzaju.

Keól Fajsal w uznaniu niezwykłych zasług tego skromnego zakonnika katolickiego wobec języka arabskiego zgłosił jego kandydaturę jako przedstawiciela Iraku, do arabskiej akademji nauk w Kairze i mimo sprzeciwów ze strony mahometanów tej instytucji plan swój przeprowadził.

W Bogocie, stolicy Rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej Kolumbji, żona robotnika tamtejszego Gardo Pernza powiła siedmiu zdrowych chłopaczków. Wiadomość ta wywarła takie wrażenie, że ludność tego miasta zwróciła się do parlamentu kolumbijskiego z prośbą o udzielenie tej rodzinie wyjątkowego wsparcia.

### KALENDARZYK KOŚCIELNY

CZERWIEC	17 N.	4 Św. M.B. Nieust. P.
	18 P.	Efrem DK.
	19 W.	Juljany ew., Gerwaz.
	20 Ś.	Silwerjusza p. m.
	21 C.	Alojzego Gonzagi
	22 P.	+ Paulina b.
	23 S.	Zenona m.

PRENUMERATA: w Charbinie i na linji: miesięcznie—dol. m. 0.60, kwartalnie—dol. m. 1.50, rocznie—dol. m. 6.00; dla miejscowych, rzeczywiście ubogich—BEZPŁATNIE; w Chinach: kwartalnie dol. sr. 1.50, półrocznie dol. sr. 3.00, rocznie dol. sr. 6.00; w Polsce: kwartalnie—zł. p. 4.00, półrocznie—zł. p. 8.00, rocznie—zł. p. 15.00; w innych krajach: kwartalnie dol. am. 1.00, rocznie—dol. am. 4.00. Prenumeratę można przysyłać w listach pieniężnych lub rekomendowanych pod adresem: Charbin, Mańdzu-go, 27 Grand Prospect. R. P. Wł. Ostrowski R. Catholic Church.

W Polsce należność za prenumeratę i ogłoszenia można wnosić do P.K.O. Konto Nr. 190-968.